Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 221 Kraków, sobota 1 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 2 października o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali „Sokoła" przy ulicy Wolskiej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:
Stosunki gospodarcze i polityczne w Państwie a klasa pracująca fizycznie i umysłowo.
Referować będą posłowie tow. I. Daszyński i wiceprezydent Krakowa Dr E. Bobrowski.

Co Francuz myśli o Polsce

W miesięczniku „Wiek XX" znajdujemy artykuł dziennikarza paryskiego p. La Maziere, który był przysłany do Warszawy jako korespondent „Temps'a", w okresie najazdu bolszewickiego. Artykuł ten powinien znaleźć wielu bardzo czytelników. Rzuca bowiem światło na zakamarki naszej politycznej agitacyi, o której wielu wie, ale mało kto mówi.

Oto co pisze publicysta francuski, który chciał, ale nie zdobył się na napisanie książki o Polsce. Tłomaczy się, dlaczego jej nie napisał.

Pan La Maziere przybył do Warszawy 3 sierpnia 1920 r. Sądził, że w obliczu nieszczęścia narodowego znajdzie kraj zjednoczony — jakim widział Francyę w 1914 roku. Ale oto nazajutrz zgłosił się do gościa francuskiego „jeden z nader wpływowych, a zwłaszcza hałaśliwych posłów sejmowych i oświadczył mu, że Naczelnik Państwa jest zaprzedany Moskwie, że istnieją dowody, które gotów mi jest przedstawić. Zdawało mi się, że śnię! Prosiłem gościa mego, aby zechciał powtórzyć to, co mi był powiedział. Nie dał się prosić i wnet ton jego stał się na nowo gwałtowny.

— ...Jestem cudzoziemcem, — odpowiedziałem. A pan jest Polakiem przedewszystkiem. Tak mi się przynajmniej zdaje.

„Zrozumiał, odszedł. Później zaś dowiedziałem się, iż pomawiał mnie on o... sympatye dla bolszewików. W dwa dni później pewien publicysta, zapalczywy i wojowniczy do najwyższego stopnia, opowiedział mnie — cudzoziemcowi — jakąś historyę o połączeniach telefonicznych, która się kończyła bardzo wyraźnem oskarżeniem o zdradę ministra wojny i wielu generałów. Tego informatora, zbyt zapalonego, lecz doprawdy mojem zdaniem zbyt mało czującego po polsku, odprawiłem z kwitkiem.

„Tymczasem położenie stawało się coraz groźniejsze. Czerwona armia stała pod Warszawą. Ludzie, którzy wówczas w Poznaniu, zaślepieni przez nienawiść polityczną, pokładali nadzieję w upadku stolicy—i wyczekiwali tego faktu, aby zagrać swą partyę i wystąpić na czele armii, którą trzymali w rezerwie przeciw innym Polakom, — czyż zdają sobie sprawę obecnie, kiedy te ciężkie dni przeminęły, z wrażenia, jakie stanowisko ich wywołało w umysłach zagranicą?"

Publicysta francuski był w Paryżu w czasie, kiedy marszałek Piłsudski był tam gościem prezydenta Rzeczypospolitej. P. La Maziere był świadkiem tego pobytu i oto co notuje w swoim raptularzu:

„Przed podróżą Naczelnika Państwa do Paryża jego nieprzyjaciele polityczni wysłali do Francyi delegacyę polityczną w celu rozwinięcia kontr-propagandy przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. (Sądzę, że byłoby zbyteczne przypominanie nazwisk tych posłów nadzwyczajnych). A przecież Polskę to wówczas przyjmował i honorował kraj nasz. Zdawałoby się, że wszyscy Polacy powinni byli odczuwać radość i rozumieć, że dzień ten był równie ważny dla ich ojczyzny, jak ten, w którym odzyskała niepodległość. Otóż nie, — znalazły się osobistości wybitne, które przybyły do nas, aby intrygować przeciwko Piłsudskiemu, opowiadając o jego przeszłości najdziwaczniejsze historye, przypisywać mu najczarniejsze projekty, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób prowadzą agitacyę przeciwko swej własnej ojczyźnie, daleko bardziej, niż przeciwko człowiekowi, który ją uosabia w oczach większości Francuzów".

Nie możemy przepisywać tutaj całego artykułu p. La Maziere'a, człowieka najbardziej, jakie sobie wyobrazić można, umiarkowanych poglądów republikanina i konserwatysty, umiarkowanego literata, umiarkowanego katolika, — ale przyjaciela Polski. Cały ten artykuł nadawałby się do powtórzenia. Powinien wyjść w oddzielnej broszurze. Każdy poseł sejmowy, każdy dziennikarz polski powinien go odczytać. Każdy ksiądz, wygłaszający z ambony albo z dziedzińca kościelnego kazanie polityczne do wiernych parafian, — również. Artykuł ten bowiem jest najokrutniejszym aktem oskarżenia, jaki czytaliśmy kiedykolwiek pod adresem naszego kraju, naszych mężów politycznych, naszego rozumu i naszego — patryotyzmu. Żaden artykuł niemiecki czy angielski nie może tak ugodzić w naszą miłość własną i nie może tak serca patryoty zasmucić. Ten akt oskarżenia pisał bowiem przyjaciel. Nie chciał go ogłosić po francusku. Nie chciał nas okryć śmiesznością i pogardą. I powinniśmy mu być wdzięczni, że wielką maczugą doświadczenia politycznego uderza w nasze bierne, obojętne na narodową krzywdę mózgi, w nasze kłamstwo zbiorowe, w nasze komedyanctwo pseudo - patryotyczne, w cały nasz blichtr zewnętrzny tak zwanych uczuć narodowych, pusty od wewnątrz i interesem poziomym i ordynarnym wypełniony. Cudzoziemiec to wszystko wyczuł i bolał nad tem. Nie mógł smutku i rozczarowania opanować i wyspowiadał się w artykule dla pana Włocha napisanym. Im więcej od Polaków słyszał w Paryżu o patryotyzmie polskim, o poświęceniu, o ofierze, o męce polskiej, wyśpiewanej niegdyś przez Micheleta, tem rozczarowanie jego było i jest głębsze. Miejmy nadzieję, że ci, w których godzi, a którzy go tu stylizować chcieli, nie powiedzą, że to „żyd poprostu". To katolik i konserwatysta Francuz.

Dwie tylko kładziemy tu jeszcze cytaty. P. La Maziere na zaproszenie dwu pań z arystokracyi polskiej znalazł się na przedstawieniu operetki polskiej, w której występuje wielki książę rosyjski. Na widok rosyjskiego oficera, w złoconym szyszaku na głowie, jedna z pań nie mogła ukryć wzruszenia: „jakie to były czasy szczęśliwe!" Francuz zwrócił uwagę, że Polski wtedy nie było. Na to dama: „jak nam wtedy było dobrze! a teraz rządzą nami socyaliści i hołota!"...

Pan La Maziere był i w Rydze i widział tam pierwszego zaraz wieczoru członków delegacyi polskiej, tańczących w jakimś tinglu z miejscowemi damami. Cytuje tu nazwisko, znane dobrze w ministeryum spraw zagranicznych. I dodaje: „W ciągu całego mojego pobytu w Rydze nie spotkałem ani razu członków delegacyi bolszewickiej w podobnych humorach i w podobnym zakładzie..."

W ogromie trosk naszych i w obliczu niepowodzeń, uderzających w nas na każdym kroku, zarzuty i błędy, wytknięte przez Francuza, mogą się wydawać drobne. Mają to do siebie, że są „prawdą". My i tak o nich wiedzieliśmy. Dziś przychodzi cudzoziemiec i pokazuje zwierciadło. I odrazu zrozumieliśmy, że p. La Maziere nie jest jedyny, który prawdę o nas wie. Inni wiedzą, a nie mówią nam wprost tego, co o nas myślą. Ale mówią na uboczu i z tych poszeptów po kątach wytwarza się o Polsce opinia, która sprawia, że coraz rzadziej spotykamy na szerokim świecie przyjaciół.

Ks. Polider wie o tem i ku pokrzepieniu serc urządza zjazdy katolickie. Co one znaczą, wiemy dobrze z encyklik papieskich w sprawie Górnego Śląska. Ks. Polidor prowadzi też wielką robotę prozelityczną na Rusi. Zamyka cerkwie, odbiera dzwony. Polska płaci za tę robotę — w Genewie.

Henryk Beżmaski.

Koalicya ludowców z endecyą?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 września.

Dzisiejsza prasa poranna donosi, że zarząd główny PSL (piastowców) obradował i przyjął rezolucyę, zmierzającą **do utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego na koalicyi.** W razie gdyby się nie powiodło utworzyć koalicyi, należy dążyć **do utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego.**

W kołach sejmowych obiegała dziś pogłoska, że **PSL dąży do porozumienia z endecyą i wyłonienia wspólnego rządu, celem uzyskania władzy dla przeprowadzenia wyborów.**

Sprawa Wilna

WILNO NIE PODDA SIĘ UCHWALE LIGI NARODÓW

Wilno (PAT). Prezydent miasta Bańkowski oświadczył wobec przedstawiciela Polskiej Agencyi Telegr., że zgodnie z uchwałami Rady m. Wilna konieczne jest zwołanie zgromadzenia narodowego. **Uchwała Ligi Narodów nie rozwiązuje sprawy. Ludność nie zgodzi się na rozstrzygnięcie,** niezgodne z jej wolą. Rada miasta Wilna powzięła uchwałę, w której wobec rozstrzygania o losie Wilna i Wileńszczyzny bez wypowiedzenia się ludności zakłada **protest** przeciwko ignorowaniu prawa samostanowienia, oraz uważa za niezbędne zwołanie zgromadzenia narodowego. Uchwałę tę ma zakomunikować magistrat naczelnemu wodzowi oraz delegatowi rządu polskiego. Uchwałę powyższą, jak dodał prezydent Bańkowski, powzięto jednomyślnie, z wyjątkiem głosów żydowskich.

I LITWA NIE PRZYJMUJE ROZSTRZYGNIĘCIA

Ryga (PAT). Purickis w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył w sprawie projektu Hymansa, **że obie strony odrzuciły ten projekt.** Litwa nie może przyjąć punktu o kantonach. Litwa nie ma nic przeciwko zawarciu z Polską konwencyi, ale konwencya wojskowa jest obecnie niemożliwa dla Litwy ze względu na sytuacyę polityczną Polski. Także stosunki ekonomiczne Polski nie pozwalają Litwie obecnie zbliżyć się do Polski ekonomicznie. Jedyną drogą rozwiązania sporu będzie prawdopodobnie **sąd rozjemczy.**

WYJAZD PROF. ASKENAZEGO DO WARSZAWY

Genewa. (PAT) Delegat polski Askenazy wyjechał do Warszawy, aby rządowi polskiemu złożyć sprawozdanie z ostatnich posiedzeń Rady Ligi i zgromadzenia Ligi. Na czas jego nieobecności w Genewie będzie go zastępował drugi delegat polski p. Franciszek Olszewski.

Linia Sforzy podstawą podziału G. Śląska?

(PAT) **Wiedeń,** 29 września.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że w kołach Ligi utrzymuje się pogłoska, jakoby decyzya Rady Ligi w sprawie górnośląskiej przewidywała **linię graniczną, zbliżoną do linii Sforzy.** Zapewniają, że Rada Ligi przy ustalaniu granicy uwzględniła poglądy, wyrażone przez górnośląskie **niemieckie i polskie organizacye robotnicze.**

(PAT)Paryż, 29 września.

Dzienniki notują z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby Rada Ligi **dokonała podziału Górnego Śląska według linii zbliżonej do linii Sforzy.**

(PAT). **Genewa, 29 września.**

Zamierzony podział Górnego Śląska według linii, zbliżonej do linii Sforzy, o czem obiegają pogłoski, jest podobno rezultatem opinij, ujawnionych przez górnośląskie organizacye niemieckie i polskie robotnicze, oraz centralne związki zawodowe.

ROZSTRZYGNIĘCIE MIĘDZY 6 A 10 PAŹDZIERNIKA

Genewa (PAT). W kołach zbliżonych do Ligi panuje przekonanie, że Rada Ligi wyrazi swój pogląd co do rozwiązania sprawy górnośląskiej natychmiast po zamknięciu essyi zgromadzenia Ligi, a więc **pomiędzy 6-tym a 10 października.** Niewiadomo, wszakże, czy Rada Ligi przedstawi swoje wnioski na posiedzeniu publicznem, czy też przekaże je bezpośrednio i poufnie Radzie Najwyższej, bez uprzedniego podania wniosków do wiadomości publicznej. Sfery poinformowane zachowują się z jak największą rezerwą wobec sposobu rozwiązania sprawy, którą mogłaby zalecić Rada Ligi. Stwierdzają jednak już dzisiaj, że proponowane przez Radę Ligi rozwiązanie różnić się będzie od rozwiązania, wysuwanego w łonie Rady Najwyższej zarówno przez przedstawicieli Francyi, jak i Anglii. Leży bowiem w interesie Ligi, aby Rada Ligi wyłoniła **nowy projekt rozwiązania,** uwydatniający w ten sposób swoją czynną rolę i niezależność opinii w danej sprawie.

DZIAŁACZE POLSCY I NIEMIECCY PRZED RZECZOZNAWCAMI

Genewa (PAT). Przedstawiciele ludności polskiej Górnego Śląska: inżynier Stanisław Grabianowski, dyrektor biura pracy w Katowicach, oraz Alojzy Kot, przedstawiciel zjednoczenia zawodowego polskiego, którzy byli wysłuchani po raz pierwszy we wtorek przez rzeczoznawców komisyi czterech, będą wysłuchani poraz drugi we czwartek. Pierwsza rozmowa trwała trzy godziny. Rzeczoznawcy komisyi czterech wysłuchali również przedstawicieli ludności niemieckiej: Franciszka Kargera, członka związków robotników metalurgicznych, oraz sekretarza Freie Gewerkschaften. Drugi przedstawiciel ludności niemieckiej Górnego Śląska wezwany przez komisyę czterech, dr. Paweł Geisenheimer, przedstawiciel związku właścicieli kopalń i hut, przybył do Genewy dopiero dzisiaj. Rozmowy rzeczoznawców komisyi czterech z tymi czterema przedstawicielami ludności polskiej i niemieckiej Górnego Śląska trwać będą jeszcze najwyżej trzy dni.

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT) Komisya **administracyjna** uchwaliła projekt ustawy drogowej, przyjętej już poprzednio przez komisyę robót publicznych.

Komisya **konstytucyjna** odbyła ogólną rozprawę nad rządowym projektem **ordynacyi wyborczej,** według referatu posła dra Buzka. W dyskusyi przedstawiciele wszystkich klubów wypowiedzieli się jednak **przeciwko powierzeniu kierownictwa wyborów ministrowi spraw wewnętrznych** i oświadczyli się za pozostawieniem tegoż kierownictwa **sądownictwu.** Dalej zażądano zgodnie jaknajsurowszych przepisów dla strzeżenia czystości wyborów. Teza lokowania list wyborczych w toku dyskusyi nie ujawniła widoków utrzymania się nadal. Natomiast zasada list państwowych wyborczych zdaje się mieć większość zwolenników z tem zastrzeżeniem, aby listy takie nie mogły oddziaływać na rozdrażnienie stronnictw. Postanowiono zażądać dwutygodniowego przedłużenia upływającego z dniem 9 października terminu przedstawienia sprawozdania obrad komisyjnych na sejmie, a to ze względu na przerwę wywołaną przesileniem gabinetowym. Postanowiono zwrócić się do komisyi administracyjnej z życzeniem, aby wniosek posła Erdmanna o nowym podziale na województwa wszedł pod obrady dopiero po załatwieniu projektu zasadniczej ustawy wojewódzkiej przez komisyę konstytucyjną. Na zebraniu następnem komisya przystąpi do rozprawy szczegółowej.

Komisya **komunikacyjna** odbyła trzecie czytanie projektu ustawy o udzielaniu koncesyj na koleje prywatne. Rozpatrywano następnie sprawę dopuszczenia do służby pracowników kolejowych, powołanych do wojska.

Komisya **administracyjna** prowadziła rozprawę szczegółową nad projektem **pragmatyki służbowej.** W art. 6 skreślono ustęp dotyczący zgody męża na objęcie służby państwowej przez żonę. Uchwalono również zasadę **jawnej kwalifikacyi.**

Komisya **skarbowo-budżetowa** postanowiła kontynuować rozprawę budżetową w obecności nowego ministra skarbu. Uchwaliła wezwać rząd, aby referenci budżetowi poszczególnych ministerstw komunikowali **referentom komisyi** budżetowej zmiany w przedstawionym przez ministerstwo skarbu budżecie, wywołane nową sytuacyą finansową, a to według stanu z dnia 1 września, jednakże już po zaakceptowaniu tych zmian w drodze konstytucyjnej przez ministra skarbu.

Owacyjne powitanie Naczelnika państwa w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o 10 rano Naczelnik państwa przybył do Warszawy. Od wczesnego rana domy przystrojone były w chorągwie o barwach narodowych, plac przed dworcem i sąsiednie ulice wypełnione były tłumami ludzi, dzieci tworzyły szpaler. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa 26 pułku piechoty. Na dworzec przybyli ministrowie, generalicya, mnóstwo oficerów, Rada miejska w komplecie, biskup polowy ks. Gall, grono posłów sejmowych, oficerowie misyj zagranicznych itd. Gdy pociąg zajechał na dworzec muzyka zagrała hymn narodowy. W salonie dworca premier Ponikowski wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz radości z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu. — Gdy powóz wyjechał na ulicę, ludność pośród entuzyastycznych okrzyków obrzuciła go kwiatami.

Sowiecka „księga czerwona" o stosunkach polsko-rosyjskich

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin na żądanie centralnego komitetu wykonawczego sowietów i Trockiego wyda 20 października „czerwoną księgę", omawiającą **ostatnie stosunki polsko-rosyjskie.** Księga będzie wydana w trzech językach.

Kłajpeda prosi Polskę o pomoc przeciw Litwie

Warszawa (tel wł. „Naprzodu"). Prezydya Rady stanu, Izby handlowej, Izby rolniczej i rzemieślniczej w Kłajpedzie przesłały na ręce delegata polskiego przy Lidze Narodów **podziękowanie i prośbę o dalszą obronę Kłajpedy przeciw aneksyjnym zamiarom Litwy.**

Z polskich placówek zagranicznych

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Do Warszawy przybywa radca poselstwa polskiego w Moskwie **p. Knoll. Prawdopodobnie nie powróci on już na swe stanowisko.**

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Termin wyjazdu poselstwa polskiego do Charkowa **odłożony został na czas nieograniczony.** Powodem odroczenia jest, że władze Ukrainy sowieckiej nie przygotowały dla poselstwa polskiego lokalu. — Zaznaczyć należy, że niewiadomo dlaczego władze polskie tak się spieszą z przygotowaniem lokalu dla poselstwa ukraińskiego w Warszawie.

Układy handlowe polsko-czeskie

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Dziś w ministerstwie przemysłu i handlu odbywał się dalszy ciąg narad delegacyi polsko-czeskiej. Członek delegacyi czeskiej Dwerzaczek wyjechał do Pragi po instrukcye od nowego gabinetu. Poseł czeski Maxa konferował wczoraj z kierownikiem **ministerstwa handlu p. Strasburgerem.**

—o—

Jak użyć nędzy mieszkaniowej?

Napisał Dr Daniel Gross (Biała)

Podwyższenie czynszów w starych domach zarezerwować dla gminy na wybudowanie tanich mieszkań, a nie marnować tych funduszów, dając je kamienicznikom.

Po gazetach obiegała wiadomość, że wskutek memoryałów wnoszonych przez kamieniczników Rada ministrów nosi się z projektem 6-cio czy jeszcze więcej krotnego podwyższenia czynszu.

Właściciele realności w swoich komunikatach, artykułach prasowych i memoryałach wnoszonych do sejmu i do ministerstwa, lamentują, że ochrona lokatorów ograniczająca ich do 200 proc. względnie 300 proc. podwyżki przedwojennego czynszu jest wielce krzywdząca, bo:

1) przy kolosalnych cenach środków żywności i artykułach zapotrzebowania niepodobna wyżyć z dochodu, jakie obecnie kamienica daje, co staje się tragedyą dla osób niemających innego źródła dochodu i dlatego, że

2) zachodzi uprzywilejowanie materyalne lokatorów, którzy ze względu na cyfrowo kolosalne dochody z łatwością mogliby zapłacić nawet znacznie podwyższony czynsz za mieszkanie, a przy obecnej niskości czynszu mieszkają prawie za darmo.

Przyjmujemy jako prawdziwy argument pierwszy, że z dochodów, jakie daje kamienica, wyżyć nie można, i że niejeden kamienicznik, który nie ma innych dochodów, znajduje się w przykrem położeniu.

Pytamy jednak, czy nie znajduje się w położeniu o wiele gorszem obywatel, który przed wojną zamiast kamienicy miał pieniądze na procencie w kasach oszczędności, w bankach, lub u osób prywatnych? Kamienicznikowi przedwojenna wartość majątkowa się utrzymała prawie w zupełności, natomiast przedwojenny właściciel kapitaliku stracił prawie zupełnie swój majątek.

Jeżeli kamienicznicy, którzy obok kamienicy mają jeszcze inne bogate źródła dochodu, wysuwają dla zbudzenia litości i zmylenia opinii publicznej biedniejszych kamieniczników pozbawionych innych źródeł dochodu, to przeciwstawiam im małego kapitalistę pieniężnego, który uciułał sobie przed wojną kapitalik na zabezpieczenie starości, by móc z procentów mieć utrzymanie do śmierci.

Biedny kamienicznik ma wyjście, bo może sprzedać kamieniczkę i stać się odrazu pieniężnym milionerem.

Weźmy dla przykładu przedwojennego właściciela sumy 10.000 koron, którą tenże ulokował w kamienicy w ten sposób, że kupił lub wybudował kamienicę wartości 10.000 koron (oznaczymy tego pana literą A), lub kamienicę wartości o wiele wyższej, dajmy na to 100.000 koron, ale obciążoną kwotą 90.000 koron (oznaczymy tego pana literą B).

Jeżeli przyjmiemy, że przedwojenna wartość kamienicy tylko stokrotnie się powiększyła, to pan A ma obecnie w majątku milion koron, a pan B ma 10 milionów obciążonych tylko sumą 90.000, czyli że zamiast przedwojennych 10.000 ma obecnie sumę 9,910.000 koron.

Tymczasem właściciel przedwojennego kapitaliku (oznaczamy go literą C) w kwocie 10.000 koron nie ma nic więcej jak tylko te 10.000 koron, równe 7000 mk., za które może sobie kupić parasol. Kamienica często dwupiętrowa a parasol, to chyba nie jest to samo.

Jeżeli tedy ma kto wzbudzić litość naszą to nie osoba A lub B, która w miejscu 10.000 kor. przedwojennych ma kamienicę przedstawiającą milionową wartość, lecz osoba C, która w miejsce przedwojennej sumy 10.000 kor. ma obecnie parasol.

A teraz zbadajmy drugi argument, a mianowicie, że lokatorzy, którzy za mieszkanie dawniej płacili znaczną część — jak kamienicznicy obliczają nawet jedną trzecią część ze swego zwykłego gospodarczego budżetu, to obecnie wydatek na mieszkanie nie wynosi nawet jednej setnej części z wszystkich wydatków. Prawdą jest, że gdy wszystkie artykuły zapotrzebowania podskoczyły tysiąckrotnie, a nawet wyżej, to ustawowo dopuszczalne jest tylko dwu względnie 3-krotne podwyższenie przedwojennego czynszu. Prawdą jest, że ten stan jest niepotrzebnem, a nawet szkodliwem wzbogaceniem odnośnie do bardzo wielkiej ilości i tak już bogatych ludzi.

W Polsce mamy setki ludzi mających milionowe dochody roczne, którzy jednakowo za duże i wygodne mieszkania nie są zobowiązani płacić wyższego czynszu nad kilka tysięcy marek rocznie.

Ile to domów możnaby wybudować, gdyby podwyższone tym osobom czynsze w wysokości odpowiadającej obecnym cenom innych artykułów użyto do budowania domów, a nie do dalszego wzbogacania kamieniczników. W każdym mieście uzyskanoby w ten sposób rok rocznie zależnie od wielkości miast — dziesiątki i setki milionów bądź to na budowę nowych bądź na wyciąganie piąter w starych domach.

Robotnikom i urzędnikom nie można znacznie podwyższać czynszu, bo toby musiało spowodować znowu ruch za podwyższeniem płac, skoro dzisiejsze nie wystarczają robotnikom i państwowym urzędnikom na opędzenie nieodzowne do utrzymania się przy życiu potrzebnych wydatków, natomiast kapitaliści, fabrykanci, majętni kupcy, banki i inne przedsiębiorstwa intratne, jak wogóle osoby o milionowych dochodach, nie potrzebują ochrony przed znacznem odpowiednim do podrożenia innych artykułów podwyższeniem czynszu. Niech będą szczęśliwi, że przy dzisiejszej nędzy mieszkaniowej mają wygodny dach nad głową w czasie kiedy dziesiątkom tysięcy ludzi brak tego dachu.

Od lat mniej więcej dziesięciu przerwano dawniejszy dość żywy ruch budowlany, od dziesięciu lat prawie że się nie buduje, a przecież przez ten czas dawne rodziny się rozrosły, a nowe powstały. Nadto podczas pożogi wojennej dziesiątki tysięcy jest budynków zniszczonych, co spowodowało napływ bezdomnych do miast, które przez wojnę nie ucierpiały i do domów nie zniszczonych przez wojnę. Nieszczęśliwi są ci którzy muszą się mieścić mimo licznej rodziny w norach lub dusić się w jednym pokoju. Pożałowania godni są ludzie, którzy z powodu braku mieszkania nie mogą założyć gniazda rodzinnego, a wprost do rozpaczy doprowadzeni są ci, których mimo że są obywatelami polskimi usuwa się jako obcych gwałtem i wyrzuca na bruk, jak się to dzieje w Bielsku, a to dlatego, że dopiero podczas zawieruchy wojennej przyszli z Polski i osiedlili się na Śląsku cieszyńskim.

Ci wszyscy nasi współziomkowie są nieszczęśliwcami, wobec których mają obowiązki szczęśliwsi, którzy mają mieszkania tanie a wielkie dochody.

Wszyscy lokatorzy bez wyjątku powinni się przyczynić do ratowania t[illegible]ch osób, które są ofiarami wojny. Ubożsi pr[illegible]nią się mniej, majętni więcej, a bogaci ba[illegible] znacznie.

Możnaby osoby z małemi dochodami zupełnie uwolnić, na innych zaś lokatorów nałożyć progresywny przejściowy powojenny podatek mieszkaniowy na rzecz gminy, która ma obowiązek funduszu tego nie używać na nic innego jak tylko na budowę mieszkań.

Będąc w urzędzie mieszkaniowym, mam sposobność przekonać się, do jakich tragedyj rodzinnych często doprowadza nędza mieszkaniowa. Magistrat spełniający funkcyę tego urzędu nic na tę nędzę poradzić nie może, a to z powodu braku mieszkań i braku pieniędzy na budowę.

Rząd przysyła nauczycieli i profesorów do szkół, nie troszcząc się zupełnie o to, czy dla tych osób są mieszkania. Osoby te czekają miesiącami na pomieszkanie, a jeżeli które znajdą, to są niemożliwe do użycia. Wskutek tych stosunków cierpią nietylko dotknięci tym brakiem nauczyciele względnie urzędnicy, lecz także szkoły i urzędy. Widoków na szybką poprawę tych stosunków niema. Rząd nie będzie budował, bo by musiał drukować miliardy marek i temsamem wartość marki jeszcze więcej niszczyć. Prywatni nie budują z powodu braku gotówki. Zresztą w takich nowych budynkach mogliby mieszkać tylko bardzo bogaci, gdyby musieli płacić czynsz odpowiadający wysokim procentom włożonego kolosalnego kapitału. — Przed wojną wobec niskich kosztów budowy stawiali budowniczy domy na kredyt, uzyskało się później w bankach i u prywatnych pożyczkę do wysokości 90 proc. kosztów na kilkadziesiąt lat na niski procent (4 do 6 proc.). Dziś trzeba budowniczemu z góry zapłacić, żaden bank nie da długoterminowego hipotecznego kredytu, a zresztą kredyt bankowy przekracza często 15 procent.

A przecież budować trzeba i to bez zwłoki, bo na kogo i na co mamy jeszcze czekać?

Mojem zdaniem jedynym szybkim choć przejściowym środkiem byłoby opodatkowanie lokatorów w sposób jak wyżej podałem.

Fundusze zebrałaby gmina znaczne. Czynsze

FELIKS JASIEŃSKI

MUZYKA

W teatrze na Rajskiej życie wre. Po „Hrabinie" i wieczorze baletowym — „Skrzypek z Lugano", operetka i „Violetta", opera Verdiego.

„Skrzypek z Lugano" to bardzo słaby, ultra banalny płód kompozytora niemieckiego, a nie, jak chce powien sprawozdawca, francuskiego, ukrywającego się pod pseudo-francuskim pseudonimem (jak nie jest Francuzem autor „Ósmej żony Sinobrodego"), w którą to sprytnie ułożoną, niezmiernie ruchliwej, bujdzie święci taki tryumf pani Kozłowska, mająca w panu Fritschem dzielnego partnera: polska mniejszość narodowa, przesiąknięta atmosferą paryską.

Libretto „Skrzypka" — ultrabanalne. Po co się było męczyć wystawianiem tej słabizny? Dyrekcya teroryzuje publiczność drukowaniem afiszów: „wielkie powodzenie w Wiedniu". Nie zachwycasz się? Toś kołtun. Skoro Wiedeń... Ostatnia instancya dla Galileii... przez ile jeszcze lat? W Krakowie rozbrzmiewają wciąż urocze „całuję rączki" i „servus". Jeżeli się zaś nikt w „kadrze" nie „dekuje", to tylko dlatego, że nie ma wojny.

Dyrekcya zrehabilituje się jednakże w zimie wystawieniem nieznanej w Polsce opery d'Alberta i — przedewszystkiem — jedynego, wedle mego zdania, rzeczywistego arcydzieła operowego włoskiego: „Cyrulika sewilskiego" Rossiniego. To prawdziwa muzyka, a nie harmider pseudomuzyczny, którego jedyną „zaletą" (?) jest to, że mogą ten harmider wyczyniać z największą łatwością również i kataryniki. Nie idzie zatem, aby Rossini nie był tak, jak i Verdi, Donizetti, Bellini — kataryniarzem. Muzykiem był raz jeden tylko i stworzył „Cyrulika", dzieło kipiące życiem, humorem, idealnie zespolone z librettem, tak zespolone, jak to ma miejsce w „Peleasie i Melisandzie" Debussyego. Dwa światy, zupełnie do siebie niepodobne, dwa arcydzieła. Verdi, Rossini, Bellini, Donizetti, kataryniarze? Mam przeciwko sobie całą „muzykalną" publiczność świata z — bagatela! — Chopinem na czele. Więc jestem zmiażdżony? Nie! Tak zwana „szeroka", „muzykalna" publiczność jest, być może, szeroka, ale nie muzykalna. „Szeroka" publiczność ma bardzo słabe wyobrażenie o wszystkich sztukach wogóle, a ciągnie ją ogromnie do surogatów wszystkich sztuk, do najsłabszych objawów sztuki. Na występach „gwiazd" widuje się taką publiczność na sali, której się przez szereg lat nie widuje na najlepszych, rzeczywiście artystycznych koncertach. Największym przysmakiem dla „szerokiej" publiczności jest koloratura. Co to jest koloratura? Jest to świństwo akrobatyczne, polegające na wyrzuceniu w przestrzeń jaknajwiększej ilości wysokich nut w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Związek tego świństwa ze sztuką muzyczną jest — oczywiście — minimalny. — Chopin jest takim geniuszem, że wprowadzając koloraturę do swych utworów fortepianowych, zdołał dzięki wrodzonej dystynkcyi i niesłychanemu umiarowi w używaniu efektów, zrobić z tej rzeczy rzecz artystyczną, organicznie związaną z całością. Ten wyjątek — jeden jedyny w historyi muzyki — nie rehabilituje koloratury. — Olśniewająca jest koloratura Lisztowska, ale pcha się niesmacznie na pierwszy plan. Chopin był artystą, Liszt — przedewszystkiem wirtuozem. Tam koloratura jest dodatkiem, łączącym się harmonijnie z całością. Tu szafowanie niesmaczne koloraturą dla koloratury, dla zadziwiania gawiedzi, oblepianie budowli esami floresami gipsowemi, od piwnic do dachu. Taka właśnie budowla podoba się „szerokiej" publiczności. Dla niej taki n. p. pałac Pitti — to paskudna kupa głazów. Gdzie ozdóbki? Nie ma ozdóbek, a więc... — Chopin miał słabość do Belliniego i Donizettiego. Nie nosił w sercu Beethovena, a Schumanna, który go uwielbiał i entuzyastycznie wciąż o nim pisał, poprostu ignorował. Więc stąd wniosek, że Bellini i Donizetti są geniuszami, a Beethoven i Schumann durniami? To, że ktoś jest genialnym twórcą, nie pociąga za sobą trafności w ocenianiu cudzej twórczości. Co innego twórca, co innego krytyk. Można nawet udowodnić, jak przeważnie błędne sądy wydają artyści, już nie mówię o dziełach tych sztuk, których nie uprawiają, ale o dziełach z zakresu własnej twórczości. Słowacki zachwycał się Stattlerem, Krasiń-

ta mieszkania w nowych budynkach nie muszą być wyższe, jak podwyższone wskutek podatku czynsze w starych domach — bo gmina funduszu budowlanego, uzyskanego z tego podatku, nikomu nie procentuje. Po mniej więcej 10 latach, gdy wskutek nowych budynków podaż przewyższyłaby popyt, będzie można tak ów podatek mieszkaniowy jak i ustawę o ochronie lokatorów jako bezprzedmiotowe uchylić.

Na mieszkania w nowych domach trzebaby czekać pół roku i dłużej. Jeżeliby się chciało jeszcze szybciej zapobiec gwałtownej nędzy mieszkaniowej, to mogłaby gmina funduszu użyć do wyciągania piąter w istniejących prywatnych domach.

Przez jakie 20 do 30 lat gmina pobierałaby z tego piętra czynsze, poczem nadbudowa przypadłaby zupełnie właścicielowi domu.

Nie wchodzę w szczegóły, bo zadaniem niniejszego artykułu było rzucenie myśli i ostrzeżenie, by Rząd względnie sejm nie dopuścił do podwyższenia czynszów na rzecz kamieniczników, bo straci się jedyne źródło pieniężne, z którego można czerpać fundusze na budowę tanich mieszkań, celem ulżenia nędzy mieszkaniowej.

Anglia wobec zagadnień europejskich

Wynik wojny światowej wyniósł Anglię na szczyt potęgi. Anglia, nie doznawszy inwazyi nieprzyjacielskiej, nie straciła nic ze swej sprawności gospodarczej; fundament jej potęgi militarnej: flota, pozostał nietknięty; finanse jej, przy ogromnem opodatkowaniu z jednej, a wielkich oszczędnościach z drugiej strony, są w doskonałym stanie; posiadłości swe zamorskie nietylko utrzymała, ale je znakomicie powiększyła. Poza trudnościami wewnętrznemi (Irlandya, Indye), z których niewątpliwie wyjdzie obronną ręką. Anglia nie ma chmur na swym horyzoncie politycznym i żyje jak przed wojną, szczęśliwa na swych wyspach.

Inne państwa europejskie, również zwycięskie, Francya i Włochy, są w daleko gorszem położeniu. Najpiękniejsze, najbardziej przemysłowe okolice Francyi są zniszczone; finanse są w opłakanym stanie; bezpieczeństwo na zewnątrz wcale nie zapewnione, co powoduje utrzymanie olbrzymiej armii. Francya po podpisaniu pokoju wersalskiego zawarła sojusz z Anglią i Ameryką; sojusz ten z powodu opozycyi senatu amerykańskiego nie wszedł w życie i w następstwie tego Francya zdana jest na własne siły. W jeszcze gorszych warunkach znajdują się Włochy, które obok trudności zewnętrznych mają jeszcze do walczenia z ogromnemi trudnościami wewnętrznemi, bardzo zbliżonemi do wyładowania się w sposób rewolucyjny.

Tę swoją wyższość wyzyskuje Anglia dla ukształtowania stosunków europejskich wedle swego planu. W każdej dziedzinie, w której spotykają się interesy sprzymierzeńców z lat 1914—1919, Anglia ma inne zdanie i siłą swego wpływu usiłuje nadać mu walor naczelny. Anglia, w której polityce interesy handlowe grają naczelną rolę, dąży do tego, aby przywrócić o ile możności stan przedwojenny, tj. wolny obrót handlowy między narodami, a w tym celu musi dążyć do ustalenia stosunków gospodarczych także w byłych krajach nieprzyjacielskich, przedewszystkiem w Niemczech. Stąd jesteśmy świadkami zatargów między Anglią a Francyą odnośnie do sankcyj, do okupacyi zagłębia Ruhry, do sprawy górnośląskiej.

Dla państwa, które jak Anglia egzystencyę swą opiera na handlu, zubożenie świata staje się katastrofą, gdyż naturalnem jest, że w ubogich społeczeństwach wymiana towarów jest słabsza. W Anglii, jak wiadomo, istnieje w wysokim stopniu bezrobocie z tej przyczyny, że przy wielkiej produkcyi rynki zbytu są szczupłe; Europa nie może kupować wyrobów angielskich, szczególnie w mniejszej mierze Niemcy, a w większej Rosya. Ten powód wywołał właśnie w Anglii reakcyę przeciw dotychczasowemu systemowi wyciskania zobowiązań, z wojny wynikających i dążenie do podniesienia gospodarczego Europy, choćby kosztem chwilowych ofiar, które w przyszłości wrócą z procentem.

Tym dążnościom dała polityka angielska dwa razy wyraz: pierwszy raz przez zawarcie umowy handlowej z Rosyą, drugi raz przez obronę Niemiec przed represaliami gospodarczemi w czasie, gdy Niemcy ociągały się z zapłatą odszkodowania. To jednak, jak z dalszego toku wypadków się okazało, nie doprowadziło do celu, tj. do przywrócenia przedwojennego stanu wymiany towarów i dlatego obecnie z Anglii wychodzi inny, nie nowy, plan uzdrowienia Europy. Plan ten, jak doniosły wczoraj telegramy, rozwinął minister Churchill w mowie w Dundee w bardzo prosty sposób: należy skreślić, względnie zredukować do rozumnych rozmiarów wszystkie długi, wynikłe z wojny światowej, a wówczas narody, wolne od tych zobowiązań, będą w stanie całą swą energię skierować na drogę użytecznej produkcyi, zamiast zużywać ją na płacenie procentów i rat z tytułu odszkodowań wojennych.

Powiedzieliśmy, że plan ten nie jest nowy. Istotnie jeszcze przed rokiem myśl skreślenia długów wojennych powstała w Ameryce, jako reakcya przeciw bezsilności gospodarczej państw europejskich. Wierzytelność Amery[illegible] dów dolarów, z czego lwia część przypada na Francyę i Anglię. Skreślenie tych długów dałoby tym państwom możność zużytkowania kapitałów, przeznaczonych na oprocentowanie i amortyzacyę, — a wynosi to setki milionów rocznie, — na produkcyę we własnym kraju i to na produkcyę tańszą, niż obecna. Ten zamiar nie został jednak w Ameryce urzeczywistniony, gdyż nowy rząd Hardinga, względnie doszła do steru partya republikańska nie chciała wydać z ręki atutu, który może rzucić na szalę w walce konkurencyjnej z Europą, w pierwszym rzędzie z Anglią. Teraz plan ten podejmuje właśnie Anglia, nadając mu szersze tło. Mianowicie Churchill mówi nietylko o długach, ale i o zobowiązaniach powojennych, co nie może oznaczać nic innego, jak skreślenie czy obniżenie odszkodowania niemieckiego do — jak Churchill się wyraża — praktycznych rozmiarów.

Dążenie to, któremu Churchill dał tak śmiały wyraz, nie jest w Anglii nowe. Jest to w innej formie powtórzenie zdania Keynesa, że Niemcy nie będą w stanie zapłacić odszkodowania w nałożonej wysokości, a jeżeli choć w części to uczynią, będzie to ze szkodą dla całej Europy, ileże Niemcy przestaną produkować i wypadnie jeden z ważnych członków w łańcuchu gospodarczym świata. W to właśnie Niemcom graj! Przecież one ciągle powtarzają, że chcą, ale nie mogą płacić; że odebranie im Górnego Śląska zupełnie odebrałoby im tę możność; że wyciskanie z nich miliardów pcha naród do nędzy, a w następstwie do czynów rewolucyjnych, zagrażających spokojowi Europy. Na tym punkcie, — jak mowa Churchilla wskazuje, — mogą się Niemcy spotkać z Anglią, a wtedy los traktatów pokojowych, nietylko co do kwestyj pieniężnych, byłby przypieczętowany. Jeden wyłom w trakta-

ski — Schefferem, Weber zaś uważał Beethovena za waryata.

Wystawiając „Cyrulika“ dyrekcya pogodzi ogień z wodą. Biegać będą na Rajską najwytrawniejsi znawcy i amatorzy i „najszersza“ publiczność. Albowiem jest tam sztuka i koloratura. Zwłaszcza, iż bohaterką ma być, jak mówią, pani Kazimierzowa Krzyształowiczowa, obdarzona ślicznym głosem, władająca tym głosem świetnie (szkoła prof. Warmutha). A co za koloratura. Palce lizać! Co tam palce: uszy!

Koloraturą „bierze“ szeroką publiczność i amatorów p. Mechówna w „Violeccie“.

Najmelodyjniejsza opera Verdiego mówił komnikat. Niewątpliwie. Melodyami sypie Verdi jak Nowaczyński wymyślaniami Krakowowi, ale „sorta“ (austryacka polszczyzna) tych melodyj! Pożal się Boże. Rozpowszechniły je zresztą katarynki.

Ponieważ śpiewacy mlamlą bardzo często w jakiejś „sorcie“ volapücku, nieznanej nawet wytrawnym volapukistom, należy podkreślić rzezbienie każdego słowa przez p. Krugłowskiego. Poprawna dykcya — to rzecz ważna. Powodzenie „Violetty“ jest — zdaje się — zapewnione. Każdy z artystów pracuje wedle najlepszego rozumienia. Orkiestra doskonali się z każdą godziną. P. Barański w „Violaccie“ wycyzelował piana, a p. Walewski zrobi w forte z hałasu potęgę.

Pewien znawca stosunków zakulisowych rzekł do mnie: „Jeżeli pochwalisz pan jednego — reszta wrogi. Jeżeli zganisz jednego — reszta przyjaciele. Jeżeli pochwalisz lub zganisz wszystkich — wszyscy wrogowie. Albowiem każdy uważa siebie za jedynie godnego pochwały“. Jeżeli aktorzy i śpiewacy „kochają się“ jak malarze i zwłaszcza rzeźbiarze, to dziwię się, że się za kulisami krew nie leje.

Otrzymałem list, tytułujący mię „wielce zasłużonym człowiekiem“. Rumienię się i dygam. Autorka pisze: „Chopin — to orchidea, Moniuszko — to polna różyczka. Nie dorośliśmy do orchidei, pozwól nam wąchać różyczkę“. Czyż jest w mocy krytyka pozwalać lub zabraniać? Jedynym obowiązkiem jego jest znać się na rzeczy o której pisze i pisać wedle sumienia. Nie chodziło mi — i nie chodzi w tych wypadkach nigdy — o „nawymyślanie“ Moniuszce, lecz o postawienie Chopina i Moniuszki na właściwych miejscach. Mogę się mylić, ale mylą się w takim razie od szeregu lat, na całej kuli ziemskiej, wszyscy prawdziwi znawcy. Chyba, że jedynym prawdziwym znawcą jest „szeroka“ polska publiczność.

Inauguracya sezonu koncertowego miała się odbyć 29 września w odnowionej sali starego teatru. Rzecz prosta, koncert Petriego odbył się w sali Sokoła. Albowiem odkąd Polska Polską nic i nigdy nie odbyło się w terminie. Jest choroba nieuleczalna, której groźnych skutków dla jednostek i państwa nikt nie rozumie i zrozumieć nie chce. Sala ma być gotowa „niebawem“, w każdym razie przed upadkiem gabinetu pana Ponikowskiego. Rzeczywiście — „niebawem“.

Petri jest „gwiazdą“, ale tylko dla znawców. „Gwiazda“ taka, która „bierze“ szeroką publiczność, musi być wirtuozem, Petri zaś jest „tylko“ artystą. Gra tego artysty jest pełna powagi, skromności, głębi. Technika ogromna. Ale to jedynie środek, a nie — jak u wirtuozów — cel. Żadnej blagi, afektacyi, żadnego wysuwania siebie, a spychania autora dzieła na dalszy plan. Programy przeważnie dla szerokiej publiczności niestrawne. Tym razem Bach, Beethoven, Brahms i Liszt. Petri nie jest maszyną, która się wyuczyła przed laty dwudziestu kawałków i przez szeregi lat objeżdża z nimi świat. Daje często rzeczy nowe, mało lub wcale nie grywane. Dyrekcya koncertów powinna informować artystów, co już wielokrotnie w sezonie było wykonywane, a nawet żądać zmian w programie. Inaczej można być narażonym na słuchanie jednych i tych samych utworów, o ile staną się modne. Tak było n. p. w Kijowie z sonatą Liszta. Musiałem jej słuchać 7 czy 8 razy z rzędu. Może to być interesujące jedynie dla specyalistów, prowadzących studya porównawcze. Ale artyści muszą być niepośledni. Inaczej... Sapienti sat.

Bo czy nie słuchamy zbyt często n. p. Waryacyj Brahmsa na obrzydliwy temat (jak wszystkie zresztą jego rzeczy) Paganiniego?

—ooo—

cie oznacza to, czego Niemcy i ich przyjaciele angielscy oddawna się domagają, tj. rewizyę traktatów. Z jakim skutkiem, łatwo się domyśleć: rewizya mogłaby się odbyć tylko na korzyść Niemiec, a tem samem na szkodę wszystkich poza nimi kontrahentów traktatowych.

W praktyce rewizya ta już się rozpoczęła. Czemże, jeżeli nie rewizyą traktatu wersalskiego, jest stanowisko Anglii w sprawie Górnego Śląska? Wszak nieuznanie wyniku głosowania gminami, przelanie rozstrzygnięcia z Rady Najwyższej na Ligę Narodów, plan samodzielnego państwa górnośląskiego, nowy plebiscyt, — wszystko to stoi w rażącej sprzeczności z traktatem, a Francya jest wobec tego bezsilna! Anglii potrzeba ekspansyi handlowej i dąży do niej wszystkimi środkami; jednym z najlepszych terenów tej ekspansyi są Niemcy, więc dąży się do zdjęcia z nich obowiązków i uczynienia z nich dobrego, tj. mogącego płacić odbiorcę. To jest ostatni cel polityki angielskiej i w tym duchu Anglia chce ukształtować Europę.

lf.

Jeszcze szczegóły zamachu

Lwów, 28 września.

Fedak strzelał z tyłu, z za filaru. Naczelnik państwa czuł, że kula z pierwszego strzału przeleciała mu koło ucha, następne zraniły wojewodę, który zsunąwszy się z siedzenia, schylił się, aby uniknąć dalszych kul. Ostatni strzał chybił wskutek naporu tłumu, który powalił Fedaka na ziemię i byłby go stratował, gdyby nie interwencya policyi.

Podczas strzałów posterunkowy Skweres chwycił Fedaka w chwili, kiedy padł trzeci strzał. Kula z tego strzału przeszła posterunkowemu tuż przed oczyma. Zamachowiec zdołał jeszcze strzelić do siebie. Posterunkowi Bąk, Krzemieniecki i Schmidt oraz sekretarz Pietkowski odprowadzili Fedaka do ratusza. Zrazu sądzono, że Fedak zranił się śmiertelnie. Na strażnicy zjawił się ksiądz z pobliskiej cerkwi, który rzekł do Fedaka: „Uderz się w pierś i przeproś Boga za popełniony ohydny grzech". Fedak tak uczynił i prosił lekarza, ażeby go dobił, gdyż nie chce żyć dłużej.

Fryderyk Zipper, członek straży obywatelskiej, trzykrotnie przed zamachem usuwał z drogi Fedaka, który zachowywał się nerwowo i usiłował dostać się naprzód. Widziano tu i Bohdana Barwińskiego, kolegę Fedaka, który również podniecony kręcił się w tłumie.

Wczoraj dr Ruff zbadał potłuczenia Fedaka i orzekł, że czaszka jest nienaruszoną i będzie zdrów.

Wczoraj popołudniu odwieziono Fedaka do więzienia sądowego, gdzie sędzia Angielski prowadzi śledztwo w sprawie zamachu. Podczas rewizyi znaleziono wiele podejrzanego materyału, toteż dochodzenia potrwają długo, a Fedak stanie przed sądem przysięgłych; potrzeba będzie przesłuchać świadków zamachu: Naczelnika państwa i wojewodę.

Na miejscu zamachu odbyła się dwukrotnie naoczna policyjno-sądowa, a wzięli w niej udział: podinsp. pol. Nowodworski, sędzia Angielski, prok. Malina i Guertler. Wykonano plan sytuacyjny i zachowano taflę szklaną przebitą kulami.

Znawca sądowy rusznikarz Jankowski obejrzał browning belgijski o 7·65 mm., z którego strzelał Fedak i orzekł, że jest on zupełnie nowy, lecz słabo strzela.

UWAGI

KŁOPOTY ENDECKIE Z CUDZYM ZAMACHEM

Endecy są ogromnie poirytowani, że kule Fedaka, nie zdziaławszy żadnej szkody Naczelnikowi państwa, spowodowały u Lwowian odruch tem goręcszych dłań owacyj i wywołały szereg depesz zagranicznych, z depeszą od prez. Millceranda na czele.

Prasa endecka otrzymała snadź wskazówkę, ażeby rozpisywała się o tem, jak Fedak nastawał na życie wojewody Grabowskiego, jak życie tegoż było narażone, a nie wspominała o Piłsudskim. On ma być na drugim planie, nie ma mu się robić „reklamy"...

Ostatecznie jest to sobie takie drobne błazeństwo endeckie, które w gruncie rzeczy mogło pozostawać bez repliki. Skarcił jednak za to endeków warszawski „Kuryer Poranny" (w Krakowie uczynił to „Goniec").

Rozumie się endecy starają się przerzucić śmieszność swojej roli — na stronę przeciwną.

Tych kilka zdań wyjaśnienia podajemy głównie w tym celu, ażeby zaprezentować czytelnikom próbkę odpowiedzi „Gazety Warszawskiej", stołecznego inteligenckiego (!) organu endecyi. Świadczy ona, jak piękny styl polski pielęgnuje się w tym organie.

„Wysoce humorystyczne wrażenie — woła „Gazeta" — robi jedyny już dzisiaj w Warszawie organ belwederski „Kuryer Poranny", kłócąc się ząb za ząb o to, że zamach lwowski skierowany był do Naczelnika Państwa, nie zaś do wojewody Grabowskiego. Prawie z płaczem organ ten dopomina się o należne Naczelnikowi pierwszeństwo. Daremnie przytaczany jest fakt, że jednak wojewoda jest ranny, daremnie sam sprawca zamachu zaklina się, że zabić chciał wojewodę, organ belwederski żąda, żeby uznano w prasie, w sejmie i na ulicy, że zamach miał na celu osobę inną, Fedak zaś kłamie, bo go wstyd, że źle strzela."

Podkreśliliśmy owe „do" i „go" — tak trafnie użyte.

Pod względem dowodowym zabawne jest, gdy endecya woła: „daremnie sam sprawca zamachu zaklina się"...

Skoro sam sprawca zamachu tak mówi... „do" swojego zamachu i sama endecya... „go" potakuje — to, jakby „Roma locuta", jakby orzekł Rzym — sprawa skończona! Tembardziej, że endecy mają styczność z takimi rzeczoznawcami, jak p. Dymowski.

POLSKA MUSI ZAWSZE STANOWIĆ WYJĄTEK

P. Raczkiewicz przed ustąpieniem ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych złożył jeszcze kukułcze jajo: projekt ustawy wyjątkowej, poddający cenzurze całą naszą komunikacyę z zagranicą: pocztową, telegraficzną i telefoniczną. P. Raczkiewicz, który z czasów swych bezkontrolnych rządów na kresach wschodnich zasmakował w stanach wyjątkowych, usiłuje stan taki zaprowadzić w całej Polsce, odcinając ją murem cenzury od zagranicy. A jak dowcipnie ta cenzura ma być urządzona! Sejm ma uchwalić ustawę ramową, a wykonanie ma zadekretować minister spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia!

Rozumiemy, że w wyjątkowych stosunkach może być miejsce na wyjątkowe zarządzenia, n. p. w czasie wojny albo gdy wojna grozi. Teraz Polska wojny z nikim nie prowadzi i napewno prowadzić nie ma zamiaru, z jakiej więc racyi szykany cenzuralne? Już teraz — to nie ulega wątpliwości — poczta i czasopisma zagraniczne ulegają cenzurze, specyalnie u nas w b. Galicyi mamy jeszcze zakazy pism zagranicznych (odebranie debitu) na podstawie starej ustawy austryackiej. Teraz wedle pomysłu p. Raczkiewicza ten stan faktyczny ma być usankcyonowany ustawą. Chyba na to, aby n. p. podsłuchiwanie rozmów telefonicznych odbywało się „legalnie".

Wątpimy, czy nawet w obecnym sejmie znajdzie się większość dla tak reakcyjnego pomysłu.

CZY CZECHY SIĘ UGINAJĄ POD CIĘŻAREM PODATKÓW CZY NIE?

Wczorajszy „Kuryerek" zamieścił artykuł pod tytułem „Żale prasy czeskiej na bankructwo Czech". artykuł w formie „własnej korespondencyi" z Pragi pod datą 28 września. Na początku tego artykułu czytamy:

„Istotnie podatki te nałożono i pod ich ciężarem ugina się całe państwo"...

O parę wierszy dalej czytamy:

„Podatków w Czechach nikt nie płaci, bo nikt nie wie, co ma płacić i ponieważ nikt tego od obywateli nie żąda".

Zachodzi więc pytanie, czy w Czechach płacą tak wysokie podatki, że aż kraj pod ich ciężarem się ugina, czy też nikt podatków nie płaci, więc i uginać się kraj nie może. Możeby „Kuryer" zechciał swym czytelnikom wyjaśnić.

JÓZEF LASOŃ

28

Szatan wojny

Córka płacze, wyrywa się z rąk z krzykiem przeraźliwym, ucieka w kąt izby; syn spuścił główkę ku ziemi, z podełba obserwuje człowieka, który nazywa ich dziećmi i całować chce. Człowiek ten straszny. Wcale niepodobny do ojca. Pamiętają go przecież dobrze. Nie mogą wprost uwierzyć w słowa tego człowieka i przełamać wstrętu.

— Pójdziecie ze mną? — pyta łagodnie, głaszcząc ich główki.

Milczą.

Z trwogą patrzą na Szklarskiego, zwracają oczy z niemą prośbą w stronę starej kobiety, która im rodzicielów zastępuje.

Szklarski zaczyna rozmowę z kobietą.

Opowiada, kiedy wzięła je od matki. Płaci za nich ten pan oficer. Matka nigdy nie przychodzi. Przysyłają pieniądze, czasem jakie prezenta, trochę łakoci. Dzieci są spokojne, łagodne, tylko wiecznie smutne; chowają się jak fiołki, które poza słońcem i ziemią nic nie mają. Kobieta ma wprawdzie wielki kłopot z nimi, bo ma na stancyi dziewczęta, ale że je bardzo lubi, przeto chętnie zostawi na stancyi. Mieszkają u niej panny. Ot, kłopot to wielki, ale co robić. Płacą dobrze, niech mieszkają.

— Cóż to za dziewczęta? — pyta Szklarski.

— Dziewczęta, jak dziewczęta, — odpowiada stara, — póki nie było wojny, one także takie nie były. A teraz co robić? Uczciwej panny niema, trzeba przeto lekki chleb jeść, póki się da.

— Jakto?! To one?

— Cóż stąd?! Tu kawalerów nie przyprowadzają. Ja za religijna jestem, żebym na takie sceny w mojem mieszkaniu przyzwoliła. A co robią, robią na mieście, to mnie nie obchodzi. Bardzo lubię pańskie dzieci i nie robię im żadnej krzywdy. Nieraz przynoszą im panny cukierki z miasta. Tadzio często chodzi do miasta z listami. Zawsze coś za to dostaną. Dzieci przecież chodzą do szkoły, trzeba im różnych rzeczy, a któż im da? Otóż moje dziewczęta bardzo często kupują...

Szklarski chwyta się rękami za głowę, jęczy boleśnie.

— Cóż to panu? Słabo? Zaraz, zaraz szklaneczkę wina panu podam. Niech pan siada.

Ale Szklarski nie zważa na zaprosiny starej kobiety, podchodzi do dzieci i bierze ich za rączki.

— Co pan robisz?

— Biorę moje dzieci!

— Nie można! — rzecze z uśmiechem stara kobieta, — mnie są dane na wychowanie, odpowiadam za nie. Należy mi się do nich jeszcze kilkadziesiąt rubli. Niech przyjdzie matka, zapłaci, zabierze sobie; zrozum pan, że inaczej nie mogę uczynić.

Szklarski przyznał jej słuszność. Pójdzie do matki, rozmówi się z nią, zapłaci resztę należytości i zabierze dzieci. Nie zdaje sobie sprawy, co w tem mieście on, jeniec, każdej chwili mogący być schwytany, zrobi z dziećmi, skąd weźmie pieniędzy. Ale twierdzi stanowczo, że przyjdzie z matką, zabierze, zapłaci.

Całuje dzieci i wychodzi, chwiejąc się na nogach, jak człowiek wielce znużony.

— Dzieci moje, dzieci! — jęczy.

. . . .

Gdy wybiegł na ulicę, oprzytomniał; gwar i hałas, maszerujące w popłochu kolumny wojsk i trenów nieprzyjacielskich zastanowiły go niewymownie. Widoczny był odwrót. Wróg opuszczał miasto. Szklarski obojętnie patrzył na ulicę, na ten jeden wielki zamęt, radość bijącą z oczów i twarzy przechodniów. Szeregi żołnierskie szły z brzękiem broni, z turkotem podwód i rżeniem koni.

Szklarski miał jeden cel: odnaleźć żonę i zmusić ją do oddania dzieci.

Zatrzymał się dopiero w bramie domu. Chwilę namyślał się, co uczynić, wreszcie udał się do stróżki. Objaśniła go w krótkich słowach:

— Ta pani wyjechała; może jest jeszcze na górze. Nieprzyjaciele opuszczają miasto. Ona z matką i oficerem mieszkają na drugiem piętrze; może jeszcze są na górze. Meble już rano wywieźli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

NOWY RZĄD W CZECHACH

Gabinet urzędniczy Czerny'ego, który od roku rządził w Czechach ustąpił, a w jego miejsce przyszedł do steru gabinet mięszany, złożony z parlamentarzystów i urzędników. Prezydentem gabinetu przy zatrzymaniu teki spraw zagranicznych został Benesz, który — aczkolwiek jest posłem — nie może być zaliczany do parlamentarzystów; ministerstwo spraw wewnętrznych objął dotychczasowy premier Czerny, stary urzędnik ze szkoły austryackiej; ministrem skarbu został Nowak, dyrektor banku państwowego. Trzy więc najważniejsze teki: spraw zagranicznych, wewnętrznych i skarbu są obsadzone przez nieparlamentarzystów, inne teki rozdzielono między dotychczasową koalicyę, w skład której wchodzą: socyalni-demokraci, narodowi demokraci (partya Kramarza), narodowi socyaliści (partya Klofasza), agraryusze i klerykali, które to stronnictwa tworzą tak zwaną „piątkę" tj. 5 stronnictw koalicyjnych. Socyalnych demokratów w gabinecie jest 3: Haberman, minister opieki społecznej, Srba minister poczt i Derer minister dla unifikacyi ustawodawstwa.

Karyera Benesza jest nadzwyczajna. Liczy on obecnie dopiero 36 lat. Urodził się jako syn biednego chłopa i własną pracą doszedł do tego, że mając 13 zapisał się do gimnazyum. Na uniwersytecie w Pradze był uczniem Masaryka, potem studyował w Paryżu i Dijon, gdzie otrzymał doktorat prawa. Przed wojną zajmował skromne stanowisko nauczyciela szkoły handlowej w Pradze, w r. 1915 razem z Masarykiem uciekł do Szwajcaryi, skąd obaj rozpoczęli akcyę uwolnienia Czech z pod jarzma austryackiego. Z jakim skutkiem tę akcyę prowadzili wiadomo. Dziś Benesz jest jednym z najpoważniejszych polityków w Europie, a dzięki jemu Czechy grają daleko większą rolę, niż im się należy.

KRONIKA

Kraków, 30 września.

Podwyżka cen chleba i węgla

Wobec zwyżki cen zboża podwyższono cenę kg. chleba na 120 marek.

Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu węglem z dn. 1 października cena wagonu węgla w kopalni wzrosła na 93 tysiące marek (w tem 28 tysięcy marek państwowego podatku węglowego!). Wobec tej zwyżki cen oraz wobec podwyższenia taryf kolejowych miejska komisya cennikowa ustaliła cenę cetnara węgla w składach przy dworcu kolejowym na 1135 marek, w składach Szpera i u hurtowników w Podgórzu na 1200 marek, w składach drobnych handlarzy na 1225 marek, za odwóz cetnara (w ilościach do 15 cetnarów) 60 marek, ponad 15 cetnarów 50 marek, za zniesienie 35 marek.

Tajny dom zebrań Rusinów i komunistów ruskich w Krakowie

(Dalsze śledztwo).

(k) Śledztwo prowadzone w Krakowie w sprawie zamachu na Naczelnika państwa zostało ukończone. Aresztowana Demydczukówna odesłana została pod eskortą w dniu wczorajszym do Lwowa.

Jak już donosiliśmy, w związku z aresztowaniami w domu Kruka, przytrzymano komunistę z Rusi Przykarpackiej, który był emisaryuszem międzynarodowego związku komunistów. Dalsze śledztwo przeciwko temu osobnikowi wykryło, że jest to indywiduum o szerokich znajomościach w sferach politycznych i dyplomatycznych, oraz że jest on dobrze poinformowany o stosunkach polityczno-organizacyjnych w Polsce. Z zeznań jego wynika, że komuniści ruscy mieli dokładne informacye o planowanym zamachu na Naczelnika państwa, jednak zamach nie był kierowany ich ręką i był poniekąd dla nich pewną niespodzianką. Główną robotą komunistów w Polsce jest bowiem organizowanie komunizmu i praca agitacyjno-przygotowawcza do przyszłych wyborów do Sejmu polskiego. Zdaniem aresztowanego przy następnych wyborach bolszewicy spodziewają się, a nawet uważają to za pewnik, że w Małopolsce zdobędą 20 mandatów. Międzynarodowy związek komunistów nie żałuje na ten cel pieniędzy i rzuca niemi, szczególnie w centrach przemysłowych, jak również wysyła w te miejsca całe falangi agitatorów. Wkońcu zaznaczyć należy, że aresztowany komunista nazwiskiem Teich liczy 26 lat, jest bardzo inteligentnym człowiekiem, oraz mówi biegle kilku językami. Bystro się on oryentuje i zupełnie niewypiera się, że jest komunistą.

Podobno w związku z tem śledztwem dokonano szeregu aresztowań na prowincyi, a szczególnie w Jaśle i Jaworznie. Aresztowanych w Jaworznie odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie. Po aresztowaniu robotników w kopalni węgla w Jaworznie wybuchł strejk i stanęła praca w dwóch szybach.

Dalsze śledztwo w toku.

Powszechny spis ludności w Krakowie

W sobotę o godzinie 8 rano rozpoczyna się w obrębie Krakowa powszechny spis ludności.

Wyznaczeni do dokonania spisu komisarze spisowi będą obchodzili dom za domem i mieszkanie za mieszkaniem, spisując ludzi, w tem sieroty niżej 17 lat, mieszkania, domy mieszkalne, gospodarstwa rolne i inwentarz żywy.

Zakłady (hotele, szpitale, pensyonaty, więzienia, kliniki, klasztory itp.) spiszą swych mieszkańców na arkuszach, których im dostarczą komisarze spisowi.

Również i posiadacze mieszkań prywatnych mogą mieć powierzone ze strony komisarza spisowego spisanie osób zajmujących mieszkanie, a wówczas otrzymują od niego w tym celu formularz arkusza spisowego A i G.

Spis będzie się odbywał od soboty nieprzerwanie tj. nie wyłączając niedzieli.

Ze względu na niezmierną doniosłość, jaką posiadać będą wyniki tego pierwszego spisu dla państwa, wzywa się P. T. Mieszkańców aby wedle sił ułatwiali komisarzom spisowym wywiązanie się z powierzonego im działania, udzielając chętnie i szybko jasnych a prawdziwych informacyj i podejmując się ewentualnie wypełnienia arkusza.

Zaznacza się z całym naciskiem, że zeznania podczas spisu poczynione stanowią bezwzględną tajemnicę urzędową i pod żadnym warunkiem nie będą wyzyskane do celów podatkowych, rekwizycyjnych itp.

Konfiskata 600 kg. tytoniu na poczcie krakowskiej

(k) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach st. kom. kontroli skarbowej p. Warliczek, zakwestyonował na poczcie na krakowskim dworcu około **600 kg tytoniu.**

W toku śledztwa wyszło na jaw, że tytoń ten nadchodził z Poznania do Krakowa pod adresem „Maliszewski — Majewicz i Gross" poste-restante Kraków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nazwiska te są sfingowane. Paskarze tytoniowi tytoń ten przemycali z Prus. Nie jest wykluczone, że proceder ten uprawiany był od dłuższego czasu i w innych miejscowościach, co zapewne dalsze dochodzenie niewątpliwie wykaże. Dziwnem się wydaje ażeby takie ilości tytoniu szły pocztą i żeby nikt o tem nie wiedział. Spodziewać się należy, że władze skarbowe pociągną winnych do surowej odpowiedzialności. Śledztwo dalsze w toku.

(k) **Straszna dola urzędników państwowych.** Z powodu istnej orgii drożyzny, która przekracza już w ostatnich czasach wszelkie granice, położenie pracowników państwowych stało się wprost rozpaczliwe. Dzisiaj urzędnik nie ma już za co sprawić dla rodziny okrycia na zimę, obuwia, nie jest w stanie kupić węgla, którego cenę rząd znowu ogromnie podwyższył. Wszelkie mnożniki nie dościgły galopującej i bezkarnie zdzierającej skórę z konsumentów drożyzny. Urzędnicy domagają się od rządu natychmiastowej wydatnej pomocy. Nie sądzimy, aby obecna niedola podyktować im musiała kroki rozpaczliwe i nielicujące z wypróbowanym patryotyzmem obywatela-urzędnika — nie mniej jednak ostrzedz należy rząd, aby rychło przyszedł pracownikom państwowym z pomocą, głód bowiem i nędza są złymi doradcami. Idzie tu bowiem o nieprzerwaną sprawność w urzędowaniu władz i o prestige państwa naszego za granicą.

Odroczenie strejku pracowników państwowych. Komitet wykonawczy związków zawodowych pracowników państwowych w Krakowie zawiadamia komitety miejscowe i wszystkich pracowników w Polsce, że termin do zastosowania środków samoobronnych, oznaczony w rezolucyi z dnia 27 i 31 sierpnia na dzień 1 października, został odroczony ze względu na przesilenie rządowe, sesyę sejmową i dalszą pracę organizacyjną w Kongresówce i Poznańskiem. W najbliższych dniach zostanie ustalony nowy i ostateczny termin.

Bolesny cios dotknął posła tow. Leona Misiołka. W środę 28 września, zmarł mu bowiem w Krakowie młodszy brat Onufry Misiołek, przeżywszy lat 58. Zmarły był sympatykiem naszej Partyi, oraz długoletnim prenumeratorem „Naprzodu". Dotkniętemu ciężkim ciosem sędziwemu a zasłużonemu towarzyszowi posłowi Misiołkowi wyrażamy głębokie i szczere współczucie. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w piątek 30 września o godz. 3 popoł. z domu przy ul. Kościuszki 3, wprost na cmentarz Rakowicki.

Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Od dnia 1 października zaprowadza się między Krakowem a Lublinem przez Dębicę i z powrotem codzienny bieg wagonu sypialnego. Odjazd z Krakowa o godz. 18'50, pociągiem Nr. 723, przyjazd do Krakowa o godz. 9'10 pociągiem Nr. 724.

Z teatru „Bagatela". Dziś premiera „Kurnik" arcywesoła komedya francuska w trzech aktach znanego autora Tristana Bernarda, o niezawodnym humorze i beztroskim dowcipie. Komedya ta rysuje nam cały szereg typów z życia paryskiego, dając pole do popisu pp. Malickiej, Orwid-Bruczowej, Wernicz, Sznage-Andruszewskiej, pod reżyseryą p. Nowackiego. W sztuce tej wystąpią nowe siły teatru: pp. Kiekierzyński, b. dyrektor teatru lubelskiego naprzemian z p. Wesołowskim, Szyszyłowicz z Torunia, Kolwas i Dobrowolski. Początek przedstawień o godz. 8.

Miejski teatr opera i operetka. W dzisiejszem przedstawieniu „Barona cygańskiego" biorą udział soliści opery i operetki pp. Jaworzyńska, Korabianka, Feldman-Sawicka, Zimajer, Stępniowski, Poleński, Lelewicz, Ostrowski, Karasiński. Ten zespół sił artystycznych, znakomita orkiestra pod kierunkiem kapelm. Barańskiego, wspaniała wystawa, bogate stroje i nowe barwne mise en scene zapewniają tej ulubionej operze sukces. Jutro w sobotę „Rigoletto".

Premiera w teatrze „Nowości". Dziś w piątek premiera operetki „Grigri", która wszędzie cieszy się stałem powodzeniem, dzięki melodyjnej muzyce i wesołemu librettu. W operetce tej wystąpią poraz pierwszy Janina Szymulska, Włodzimierz Wesołowski, Antoni Kaczorowski, oraz najlepsze siły dawnego zespołu. Ewolucye układu baletmistrza E. Koszutskiego. W akcie III. wielki balet: „Taniec pierrotów" odtańczą pp. Koszutska, Ciesielska i Ciesielski, a taniec bosiaków wykona E. Koszutski i 4 siostry Harrison. „Grigri" powtórzone będzie w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę popoł. „Taniec szczęścia".

Wylewanie nieczystości kloacznych. Magistrat przypomina rozporządzenie w myśl którego wylewanie nieczystości kloacznych na grunta orne w pobliżu siedzib ludzkich jest zakazane. Wylewanie nieczystości dozwolone jest tylko wyjątkowo za osobnem zezwoleniem Miejskiego Urzędu zdrowia i to tylko w czasie od 15 września do 1 maja. Przekraczających ten zakaz Magistrat karać będzie grzywnami do wysokości 10.000 marek lub aresztem do 3 miesięcy.

(k) **Milionowa kradzież w hotelu „City".** W hotelu „City" skradziono kupcowi przybyłemu z Bukaresztu nazwiskiem Dawid Kessler, z torby skórzanej 1.050.000 mkp. Kupiec pozostawił torbę z pieniędzmi w numerze, który zajmował, a sam wyszedł do kawiarni. Po powrocie zauważył, że torba jest przecięta nożem, a w środku brak pieniędzy. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 6 osób ze służby hotelowej.

(k) **Szalony szofer.** Wczoraj popoł. w szalonym pędzie jechał autem towarowym szofer z garażu Szybowicza i na zakręcie w ul. Lubomirskich zjechał na chodnik, którym zdążało dwoje dzieci 9-letnia Marya i 7-letni Henryk Kaczmarczykowie. Auto przycisnęło dzieci do muru tak fatalnie, że dzieciaki otrzymały szereg kontuzyj na całem ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło dzieci do szpitala. Jak stwierdzono, autem kierował niegzaminowany szofer.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za lichwę mięsem skazano Antoninę Wajdową na 7 dni aresztu i grzywnę 30.000 marek. Nadto za wykup nabiału skazano Józefa Reicha na 2 dni aresztu i grzywnę 5000 marek.

(k) **Upadek z okna.** Wczoraj z okna domu przy ulicy Różanej na Dębnikach wypadła 2-letnia Marya Magda, doznając silnych obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko do szpitala św. Łazarza.

(k) **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do Maryi Federowiczówny, b. legionistki, która w zamiarze samobójczym wy-

pila większą dawkę skoncentrowanego kwasu octowego. Desperatka tłumaczy swój krok tem, że zwolniona została z wojska i nie ma z czego żyć. Lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala.

(k) **Kradzieże.** Wczoraj aresztowała policya w ul. Szerokiej Julianą Pasternaka lat 21, za kradzież garderoby i bielizny na szkodę nieznanych właścicieli. Abrahamowi Seinfeldowi kupcowi, skradziono lichtarz srebrny wartości 40.000 mk. Zaś p. Zofii Amsterowej skradziono ze strychu bieliznę wartości 50.000 marek.

Dziennikarze angielscy w Polsce. Do Gdańska przybyła wczoraj z Berlina wycieczka dziennikarzy angielskich. Na dworcu powitali ją przedstawiciele generalnego komisaryatu polskiego, przedstawiciele agencyi telegr. i prasy polskiej. Wieczorem wycieczka była na raucie u generalnego komisarza p. Plucińskiego. Goście w liczbie 11 osób udają się stąd do Warszawy.

Nadzwyczajny zasiłek dla emerytów, wdów i sierót. Na podstawie uchwały sejmowej z dnia 28-go lipca br. zarządziło ministerstwo skarbu wypłatę jednorazowego zasiłku dla cywilnych emerytowanych funkcyonaryuszy państwowych, jakoteż dla wdów i sierót po nich w wysokości trzechmiesięcznej emerytury, pensyi wdowiej lub sierocej względnie daru z łaski, łącznie z dodatkami drożyźnianemi, w wymiarze za wrzesień 1921. Zasiłek ten przyznano również emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych (wdowom i sierotom po nich) z wyjątkiem tych, którym wymierzono zaopatrzenie od poborów uregulowanych ustawami z dnia 19 maja 1919. Dz. u. p. Nr. 44 i z dnia 13 lipca 1920 Dz. up. nr. 65. Uprawnieni do otrzymania tego zasiłku winni zgłosić się w kasach lub urzędach podatkowych, które wypłacają im zaopatrzenie i przedłożyć książeczkę płatniczą wraz z nieostemplowanym kwitem.

Masowa ucieczka z Rosyi

Ryga. (PAT) Jak donoszą z Petersburga, przybyło tam 150.000 uchodźców z okolic objętych głodem.

Ryga. (PAT) Władze sowieckie zarządziły przesiedlenie 50.000 ludzi z okolic objętych głodem do Turkiestanu.

Sowiety mobilizują

Gdańsk (PAT) „Aftonbladed“ donosi z Moskwy, że wszyscy oficerowie do 55-go roku życia zostali zmobilizowani. Rząd sowiecki gromadzi wojska na granicy estońskiej, kilka dywizyi odeszło na granicę rumuńską a także ku Odessie.

Niemcy rozbrojone

Nauen. (PAT) Radio. Reuter donosi, że komisya kontrolna sprzymierzonych wydala zadawalniającą opinię o rozbrojeniu Niemiec, które dokonywa się zgodnie z traktatem wersalskim.

Zniesienie sankcyj

Bordeaux. (PAT) Radio. Rada ministrów zebrała się we środę pod przewodnictwem Milleranda. Briand dał exposé o obecnej sytuacyi nad Renem z chwilą zniesienia sankcyj ekonomicznych. Briand dodał, że rząd niemiecki przyjął warunki sprzymierzonych. Pomiędzy ministrem wojny i finansów nastąpiło porozumienie co do wspólnego działania.

Ugoda między Bawaryą a Berlinem

Bordeaux (PAT) Radio. Oficyalnie zawiadamiają, że wczoraj wieczór przyszło do definitywnej ugody między Bawaryą a Rzeszą.

Francya przeciw Węgrom

Paryż. (PAT) Prezydent ministrów Briand wręczył węgierskiemu posłowi Praznowsky'emu notę, w której przyjmuje do wiadomości węgierską notę z 26 września, która daje wyraz nadziei ze strony rządu węgierskiego, że przyjdzie do porozumienia z Austryą w sprawie spornych obszarów. Mocarstwa czynią uwagę, że wedle noty ich z dnia 22 września opróżnienie wschodnich Węgier ma nastąpić w ciągu 10 dni. Mocarstwa są zdania, że pośrednictwo trzeciego mocarstwa nie może stanowić przeszkody dla przeprowadzenia traktatu, Węgry muszą wykonać swoje zobowiązania.

O ugodę z Irlandyą

Nauen. (PAT) Radio. Na czwartek wyznaczono posiedzenie zarządu sinnfeinistów dla rozważenia odpowiedzi Lloyd George'a. Ze sfer angielskich donoszą, że Lloyd George nie będzie mógł ze swej strony uczynić dalszych ustępstw w sporze irlandzkim, bez zgody parlamentu. — Wobec ostatnich zajść w Belfaście znacznie zwiększono tamtejszą załogę.

Przegląd gospodarczy

W sprawie podatku giełdowego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina, że ustawa o podatku giełdowym wchodzi w życie z dniem 3. października br. W myśl § 29 rozporządzenia wykonawczego obowiązano są przedsiębiorstwa, zajmujące się sprzedażą i kupnem papierów wartościowych zgłosić wykonanie tego przepisu u władzy skarbowej I-szej instancyi tj. w Urzędzie wymiaru należytości w Krakowie, zaś poza Krakowem w odnośnej Dyrekcyi okręgu skarbowego. Zaniedbanie tego obowiązku podlega grzywnie do 50.000 marek.

Ankieta finansowa. W sobotę 1 października i w poniedziałek 3 października o godz. 6 popoł. odbędzie się czwarte i piąte posiedzenie „Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie“ w sprawie ankiety finansowej w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Do głosu przyjdą: b. wiceminister dr Byrka, delegat ministerstwa skarbu dr Kuśnierz, dr Muszyński i dr Nieć.

Eksport do Portugalii. Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie nadesłało wykaz artykułów polskiego pochodzenia, co do których istnieje duże zainteresowanie w Portugalii, przyczem zwraca uwagę na firmę żeglarską, która utrzymuje bezpośrednie połączenie Gdańska z Lizboną i Oporto. Wykaz towarów, co do których istnieje zainteresowanie w Portugalii jest wyłożony do wglądu w dzienniku podawczym Izby handlowej i przemysłowej, gdzie również bliższych informacyj w tym względzie zasięgnąć można.

O LOMBARDOWANIE MILIONÓWEK

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“). W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, że Polska Krajowa Kasa pożyczkowa odmawia lombardowania pożyczki premiowej (milionówki). Jak w PKKP oświadczają, jeżeli chodzi o cele produktywne lub o cele pracownicze, lombarduje się milionówki w nieograniczonej ilości. Lombardowanie ograniczane jest do 6 sztuk tylko w tym wypadku, gdy istnieje podejrzenie, że pożyczki mają być obrócone na spekulacyę.

O UNIĘ CELNĄ POLSKO-GDAŃSKĄ

Gdańsk (PAT) Na posiedzeniu związku gdańskich importerów i eksporterów omawiano sprawę unii celnej gdańsko-polskiej i sprawę zniesienia granicy gospodarczej z Polską. Referent wskazywał że unia zapewni Gdańskowi wielkie korzyści, gdyż umożliwi zaopatrywanie Polski w towary gdańskie. Zniesienie granicy gospodarczej nastąpi prawdopodobnie z dniem 1 maja 1922.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa 29 września (PAT). Na zebraniu dzisiejszem cen nie notowano.

Telegramy giełdowe

Warszawa 29 września (PAT). Papiery wartościowe. 6% oblig. m. Warszawy z 1917 r. trans. 114'75, 115, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 253, 256, żąd. 260, poszuk. 254'50, 5% m. Warszawy trans. 442, żądano 444, poszuk. 435.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 6990, 6900, sprzedaż 6900, kupno 6700, Franki francuskie gotówka trans. 495, czeki trans. 500, 495, sprzedaż 495, kupno 480, Franki belgijskie czeki trans. 497'50, gotówka trans. 496, 495, Nowy Jork czeki trans. 7000, Marki niemieckie czeki trans. 56'80, 65'50, sprzedaż 55'50, kupno 54, Gdańsk czeki trans. 56'75, 55'28, Korony austryackie czeki trans. 290, sprzedaż 290, kupno 280, Korony czeskie gotówka trans. —, czeki trans. 73' 72'50.

Akcye: Bank dyskontowy 2550, Bank ahndlowy 10 emis. 2225, Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2800, 2500, Polski Bank przemysłowy Lwów 800, Bank zachodni 1—4 emis. 1850, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 21500, 21250, Starachowice 7150, 7000, Tow. zakładów żyrardowskich 68750, 68350, Handel i żegluga 1775, 1725, Warsz. fabryka cukru 20820, 21200, Ostrowieckie zakłady 8150, 8250, Polska nafta 2000, 2925, 2950, Przemysł drzewny i handel 1800, 1775, Pocisk 1450, 1425, Zawiercie 55000.

Wiedeń 29 września (PAT) Giełda. Zamknięcie. Renta majowa 118, Austr. renta koron. 114, renta węg. koron. 385, Anglobank 4700, Bankverein 2000, Bodenkredit 3600, Austr. zakł. kredytow. 2020, Bank depozyt. 1200, Landerbank 5150, Merkury 1510, Union bank 1948, Bank obrot. 1005, Kolej północna 42500, Berg und Huetten 34250, Zieleniewski 8075, Fanto 61500, Galic. Karpaty 40100, Galicya 83100, Siersza 3740.

Wiedeń 29 września (PAT) Kursa dewiz. Zagrzeb 1026, Belgrad 4114, Berlin 2098, Budapeszt 353650, Londyn 9570, Nowy Jork 2583, Paryż 18395, Praga 2597, Warszawa 32'10. 34, Zurych 44575. Dolary 2558, Marka niemiecka 2092, Angielskie 8530, Francuskie 18255, włoskie 10390, polskie 32, 34, rumuńskie 2130, szwajcarskie 44525, czeskie 2567, węgierskie 35850.

Zurych 29 września (PAT). Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'50, Nowy Jork 579, Londyn 21'53, Paryż 41, Medyolan 23'40, Praga 5'85, Budapeszt 0'82, Zagrzeb 2'50, Bukareszt 4'20, **Warszawa 0'7**, Wiedeń 0'32.

Giełda krakowska z 29 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	6800·—	7000·—	6800·—	7000·—	—·—
Franki franc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	56·—	58·—	56·—	58·—	—·—
Korony austr.	2·75	3·—	2·90	3·15	—·—
„ czesko-sł.	68·—	72·—	70·—	73·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	775·—	875·—	875·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	680—650
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1350·—	1550·—	1375—1525
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	425·—	475·—	425—440
„Polski Glob“	1300·—	1500·—	1300—1500
Żegluga Polska	475·—	525·—	500·—
Zieleniewski III em.	12.000·—	12.500·—	12000—12500
Warsz. Parowozy I—II em.	2900·—	3100·—	2900—3100
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	5300·—	5600·—	5300—5600
„Pocisk“	1600·—	1900·—	1600—1900
Automotor	1900·—	2100·—	1900—2100
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	13.000·—	14.000·—	13500·—
Siersza	13.000·—	14.000·—	13500—14000
Tepege	9400·—	10.200·—	9400—10200
Polska Nafta	3300·—	3800·—	3300—3800
Elektr. Siersza I—III em.	3700·—	4600·—	3700—4600
Olkos	6600·—	6800·—	6700·—
Pezet	1450·—	1550·—	1500·—
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5000·—	4700—5000
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	4000—4200
Porcelana Ćmielów	7000·—	7500·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	7700·—	8100.—	7500—8200

W poniedziałek 3 października o godz. 7 wieczór, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego odbędzie się odczyt tow. posła Czapińskiego p. t.

Bankructwo bolszewizmu

(Zwrot w praktyce i teoryi bolszewickiej. — Jak bolszewicy krzewią kapitalizm? — Ostatnie książki bolszewickie (Trockiego, Lenina, Radka). — Nowa praca Kautskiego o bolszewizmie. — Vazga o rewolucyi socyalnej w Europie. — Bolszewizm na zachodzie).

Po odczycie dyskusya. Wstęp na salę 25 i 15 marek.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 6'30 wieczór.

Walne zgromadzenie członków „Lutni Robotniczej“ odbędzie się w niedzielę 2 października w sali Związku Stow. robotn. Dunajewskiego 5. Pierwsza próba odbędzie się we wtorek 4 października o godz. 8 wieczór. Próby odbywać się będą we wtorki i piątki od 8—9 wieczór.

Zarząd Związku „Proletaryat“ w Krakowie zawiadamia, że z powodu kwartalnej inwentaryzacyi w dniu 30 września br. magazyn nie będzie wydawał towarów.

-ooo-

Zjazd strzelecki

Zjazd walny Związków strzeleckich w Warszawie zakończył się 24 września. Na zjeździe obecnych było około 250 delegatów, z tego z okręgu krakowskiego (zachodniej Małopolski) około 40. Z delegatów okręgu krakowskiego wybrani zostali do Zarządu głównego: jako członek adwokat dr Michał Kornicki (Żywiec), jako zastępca członka docent dr Tadeusz Wałek (Kraków), do komisyi rewizyjnej jako zastępca członka Zofia Szydłowska (Kraków), pozatem do Zarządu głównego z racyi sprawowanych funkcyj: prezes zarz. okr. Włodzimierz Tetmajer i komendant okr. kpt. Denhoff Czarnocki. W miejsce dotychczasowego statutu, nie zadowalającego potrzeb kilkudziesięciotysięcznej organizacyi, uchwalono nowy statut wymagający jeszcze zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Wysoki poziom obrad oraz ilościowy i jakościowy stan delegatów na Zjeździe daje pełną rękojmię powodzenia prac Związku strzeleckiego w najbliższej przyszłości.

Z ruchu socyalistycznego

JUBILEUSZ TOW. HUEBERA

W ostatnią sobotę robotnicza klasa Austryi obchodził 60 cioletnią rocznicę urodzin tow. Antoniego Huebera, sekretarza komisyi centralnej austryackich związków zawodowych. Towarzysze austryaccy mieli piękną uroczystość, z którą wiąże się wiele rzewnych wspomnień z ostatnich 30 lat walk i rozwoju ruchu socyalistycznego w Austryi. Tow. Hueber był również wielkim przyjacielem polskiego proletaryatu i utrzymywał jak najprzyjaźniejsze stosunki z polskiemi organizacyami robotniczemi, a proletaryat polski żywił do niego wiele serdecznej sympatyi.

Uroczystość miała ciepły, serdeczny przebieg. Przemawiało wielu mówców. Następnie zabrał głos sam Hueber i wygłosił dłuższe przemówienie. Przypomniał on w niem postać Wiktora Adlera, opowiadał o wspólnych bojach i zwycięstwach i o życzeniu zgasłego wodza socyalizmu w Austryi, aby partya i organizacya zawodowa tworzyły zawsze ściśle związaną całość. Następnie wręczono Hueberowi dary, jakie złożyła dla niego organizacya: dywan, serwis do herbaty, szkatułkę z nakryciem stołowem, kilka rzeźb bronzowych, zegar, parasol, materyał na płaszcz zimowy i inne drobniejsze przedmiaty które zebrała miłość przyjaciół. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie na uczestnikach z powodu swej prostoty.

Sprawy partyjne

Konferencya organizacyj zawodowych w Podgórzu. Dnia 27 września odbyła się konferencya organizacyj zawodowych w Podgórzu. Po wyczerpującym referacie tow. Malisza o podatku partyjnym i w sprawie popierania prasy partyjnej uchwalila podatek partyjny podwyższony z całą energią ściągać w swoich organizacyach i odpowiednią agitacyę na zgromadzeniach zawodowych za podatkiem i **prenumerowaniem „Naprzodu"** rozpocząć. Również uchwalono polecić podgórskiemu komitetowi wznowienie kolportaży i agitacyi za „Naprzodem" i urządzenie zabawy na dochód prasowy. Ożywiona dyskusya i uchwały powyższe wskazały należyte zrozumienie tak ważnych spraw u towarzyszy w Podgórzu i mogą służyć za przykład i zachętę dla ogółu towarzyszy do naśladowania.

Należy nadmienić, że i organizacya kobiet w Podgórzu, która przez krótki czas była bezczynna zabiera się intenzywnie do pracy uświadamiającej kobiet. W piątek 23 września odbyło się walne zgromadzenie organizacyi kobiet, na którem towarzysze z komitetu miejscowego przedstawili, jaką rolę kobiety pracujące powinny zająć w życiu politycznem, poczem wybrano nowy zarząd, który się odrazu ukonstytuował i uchwalił odbywać pogadanki w każdy poniedziałek wieczór, a to dla utrzymania ścisłego kontaktu z ruchem robotniczym.

Przegląd społeczny

Walne zgromadzenie Związku zawodowego robotników magazynów wojskowych Krakowa, Podgórza i Płaszowa odbyło się 25 września. Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe złożyli towarzysze Jan Makara oraz Franciszek Piegus. Dochód związku za czas jednego roku wynosił 46.951 mk., rozchód zaś wynosił 18.958 mk. 78 fen. W kasie pozostaje 28161 mk. Po wysłuchaniu sprawozdań, na wniosek tow. Kojscana zebrani uchwalili jednomyślnie votum zaufania zarządowi, upoważniając go do sprawowania agend Związku w roku następnym. Po zgromadzeniu odbyła się konferencya z delegatami robotników wojskowych z innych miast Małopolski. Omawiano sprawę postulatów a przedewszystkiem żądanie ubezpieczenia pracowników na wypadek niezdolności do pracy. Ubezpieczenie takie już istniało w Austryi od roku 1907 i było przez pracowników magazynów wojskowych opłacane. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono wysłać delegacyę do departamentu gospodarczego ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, celem przedłożenia postulatów zorganizowanych pracowników magazynów wojskowych.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Dwie cnoty".
Sobota: (Nowość) „Promienie FF" komed. w 3-ech aktach B. Winawera.
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu".
Wieczór: „Promienie FF".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Kurnik".
Sobota: „Kurnik".
Niedziela popoł.: „Małżeństwo Loli".
Wieczór: „Ósma żona Sinobrodego".

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek: „Baron cygański".
Sobota: „Rigoletto".
Niedziela popoł.: „Skrzypek z Lugano".
Wieczór: „Baron cygański".

Operetka w Nowościach

Piątek: (Premiera) „Grigri".
Sobota: „Grigri".
Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia".
Wieczór: „Grigri".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).